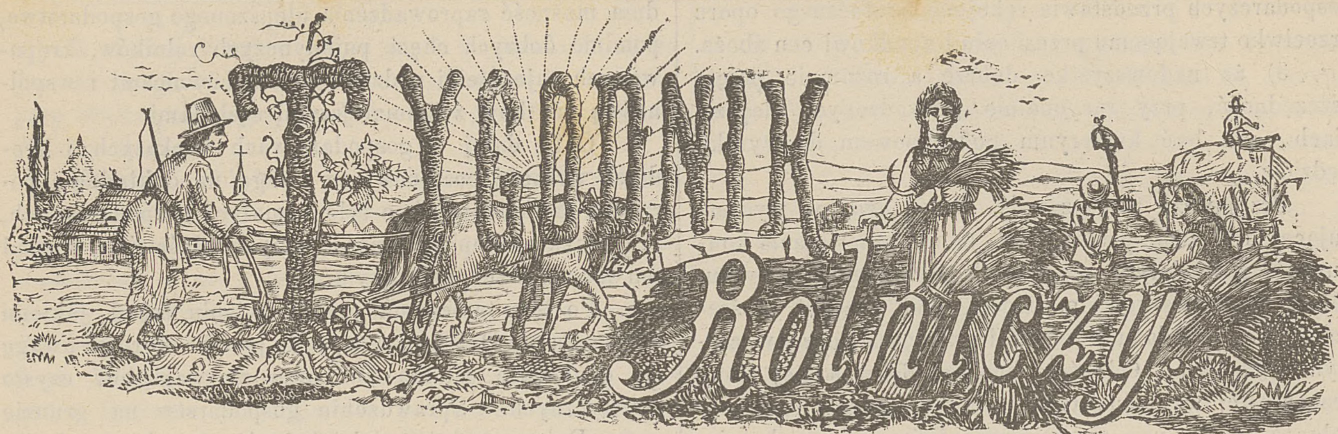
Nr. 42. Kraków, 17 Października 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Opisy gospodarstw. — Kongres rolniczy w Budapeszcie. — Siódmy międzynarodowy targ na zboże i chmiel we Lwowie. — Premiowanie chmielu. — Konferencya plantatorów chmielu. — Rozmaitości. — Pytania i odpowiedzi. — Oznajmienia. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Przypominamy, że narady producentów chmielu odbędą się w Krakowie dnia 20 b. m. o godzinie 10-tej rano w sali komitetu roln. przy ulicy Karmelickiej l. 42.

Tegoż dnia o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Opisy gospodarstw.

(Urzędowe sprawozdanie komisyi wystawowej).
zestawił
Leon Dmochowski.

(Z „Gazety rolniczej“).

Zanim przystąpimy do szczegółowego sprawozdania, wypada nam wskazać cel konkursu, oraz powody, jakie kierowały komisyą wystawową do jego ogłoszenia.

Ogromne obniżenie cen produktów rolnych, spowodowane konkurencyą amerykańską i ospałością interesu zbożowego, wywołało pewnego rodzaju panikę o los gospodarstw rolnych w ogóle, a w kraju naszym w szczególności. Za tem poszedł spadek ceny ziemi, do czego przyczyniła się u nas niemało wprowadzona od d. 1 (13) Lipca r. 1884, wielka opłata stemplowa przy tranzakcyach o nieruchomości.

Powszechna obecnie kryzys rolnicza, spotęgowana przez skłonność społeczeństw dzisiejszych do pessymizmu, wywołała ogólne poszukiwanie środków zapobieżenia groźnemu położeniu. Ogół wziął przedmiot ten pod rozwagę, a publicystyka i prasa, tworząc tysiące projektów, w rezultacie do wyników dodatnich nie doprowadziły.

Wśród takich okoliczności, komisya wystawowa, pragnąc za pomocą biegłej ekspertyzy zbadać produkcyjność i dochodność majątków ziemskich, ogłosiła konkurs gospodarstw wzorowych.

W skład delegacyi sądzącej tej grupy weszli:

1. Godlewski Gabryel,
2. Goltz Adam,
3. Gosiewski Mikołaj,
4. Dmochowski Leon,
5. Kłobukowski Aleksander,
6. Dr. Kowalski Tadeusz,
7. Michalski Adam,
8. Przyłubski Władysław,
9. Reklewski Zdzisław,
10. Wiercieński Gustaw,
11. Zakrzewski Feliks.

Na przewodniczącego powołany został Adam Goltz, a na sprawozdawcę Leon Dmochowski.

Delegacya, przed zbadaniem szczegółowem na gruncie dóbr do konkursu przedstawionych, postawiła a priori zasady:

1) że takie tylko gospodarstwa do ubiegania się o odznaczenie przez komisyę wystawową przypuszczone być mogą, które dają czysty dochód, ścisłemi udowodniony rachunkami.

2) że na największe wyróżnienie zasługiwać mają te dobra, w których harmonja wszystkich czynników

gospodarczych przedstawia rękojmię skutecznego oporu przeciwko trwającemu przesileniu i upadkowi cen zboża.

3) że nadewszystko dobrze a rozumnie pojęta oszczędność, przy racyonalnie prowadzonych ulepszeniach, ma być kryteryum podstawowem do wyroku Sędziów.

Przyjąwszy takie zasady, Delegacya, po wyczerpującej dyskusyi, postanowiła, że dla zapewnienia konkursowi gospodarstw wzorowych prawdziwego pożytku, należy przedewszystkiem badać, jaki procent od średniej swej przedażnej wartości przynoszą dobra w czystym dochodzie. Odnośnie bowiem do wysokiej stopy procentowej w kraju, takie tylko ulepszenia i wkłady opłacać się u nas mogą i na odznaczenie zasługują, które oprócz wynagrodzenia za użyty kapitał, w odpowiednich do obecnego stanu targu pieniężnego odsetkach, dają zysk pewny, jako nagrodę za pracę i ryzyko.

Oprócz powyższych zasad, postanowiono też przy ocenie gospodarstw brać pod szczególną uwagę sumę naturalnych czynników, to jest jakość gleby, większą lub mniejszą łatwość zbytu produktów itp. okoliczności, które, obok umiejętnego kierunku i odpowiednich zasobów właściciela, wpływają nieraz przeważnie na wysokość dochodu z dóbr osiąganego.

Takie były zasady co do gospodarstw jedno i wielo folwarcznych.

Poddając badaniu na gruncie wyróżniające się gospodarstwa folwarczne, komisya wystawowa nie mogła pominąć gospodarstw mniejszych, które niesłychanie ważne ze wszechmiar zajmują stanowisko w ustroju ekonomiczno-społecznym naszego kraju.

Do oceny gospodarstw małych wypadało wszelako przyjąć inne nieco podstawy, jak dla gospodarstw folwarcznych. W tym punkcie wzgląd przeważny leżał raczej w zachęceniu mniejszych właścicieli do porządniejszego prowadzenia gospodarstwa, staranniejszej uprawy i podążania za prawdziwym postępem; znany bowiem konserwatyzm małych właścicieli i przeważnie wyczerpujący sposób gospodarowania zgubnie najczęściej wpływa na ogół ich dobrobytu. Krytyka więc musiała tu być mniej surową, skala wymagań całkiem odmienną, tak, iż postanowiono nagradzać dla zachęty, gdziekolwiek znajdzie się dążenie do bardziej racyonalnego gospodarowania, a na nagrody przeznaczać przedmioty, które w gospodarstwie małem mogą przynieść prawdziwy pożytek. Względność w ocenianiu gospodarstw małych musiała być tem większą, że dojście do własności najczęściej nie było poprzedzone umiejętną regulacyą i separacyą gruntów, w skutek czego uwiecznił się niejako w urządzeniu gospodarstw włościańskich nieład i pomięszanie, czem odznaczają się również odwieczne osady pomiejskie i stanowiące własność drobnej szlachty. Wszędzie tedy z małemi wyjątkami napotykamy u nas małą własność podzieloną na drobne porozrzucane kawałki, co niesłychanie utrudnia możność zaprowadzenia ulepszonego gospodarstwa, pomimo dobrych chęci pojedynczych rolników, krępowanych najczęściej w działaniu szachownicami i wspólnością użytków z ciemniejszymi sąsiadami.

O ile dalej w gospodarstwach większych i średnich zwracać postanowiono uwagę na dokładną i porządną rachunkowość, o tyle w małych gospodarstwach, przy zwykłej niepiśmienności samych właścicieli, wzgląd ten musiał być pominiętym.

Po tem treściwem przedstawieniu zasad, jakiemi kierowała się Delegacya, wypada jeszcze zwrócić uwagę na doniosłość istotną konkursu ze względów czysto praktycznych. Sprawdzenie gospodarstw na gruncie przez Delegacyę nie miało jedynie na celu ocenienia, które zasługuje na przyznanie nagród przez komisyę wystawową. Szersze należy tej czynności nadać znaczenie. Delegacya, przedstawiając bezstronną relacyę z każdego po szczególnie zwiedzonego gospodarstwa, uznała za właściwe, obok podniesienia stron dodatnich, wytknąć i słabsze lub ujemne, motywując każdy punkt swoich orzeczeń, w tem przekonaniu, że tego rodzaju praca przynieść może pożytek dla ogółu czytającej publiki, zwłaszcza z ziemiańskiego zawodu, a nawet i dla samych właścicieli dóbr konkursem objętych. Oprócz tego Delegacya poleciła swemu sprawozdawcy, przy zamknięciu sprawozdania, łączącego w sobie prace poszczególnych referentów, przedstawić wnioski ogólne, będące wynikiem całego szeregu poniżej podanych badań.

Po takiem wyjaśnieniu przystępujemy do zamieszczenia poszczególnych sprawozdań, które podajemy w następującym porządku:

I. Gospodarstwa większe:

A) Jednofolwarczne,

B) Kilkofolwarczne,

C) Wnioski ogólne co do większej własności.

II. Gospodarstwa mniejsze
i wnioski ich dotyczące.

I.
Gospodarstwa większe.

A) Gospodarstwa jednofolwarczne.

1. Staw.

Właściciel Feliks Zakrzewski.

Delegacyę na gruncie dóbr Staw składali:
Kłobukowski Aleksander,
Przylubski Władysław,
oraz Sprawozdawca Wiercieński Gustaw.

Dobra Staw położone są w Gubernii Warszawskiej, powiecie Gostyńskim, gminie Szczawin Kościelny, parafii Gombin, przy stacyi pocztowej Gombin. O niecałą wiorstę przechodzi szosa do stacyi drogi żelaznej W. B. Pniewo, a także do miasta i stacyi Kutno. Do Pniewa jest wiorst $18^1/_2$, do Gombina 4, do Wisły i Przystani w Dobrzykowie 11, do cukrowni w San-

nikach, której skład znajduje się w Gombinie 11. Jest jeszcze druga cukrownia Model o wiorst 9, a także parę większych, kupujących kartofle gorzelni w dosyć bliskiej okolicy.

Położeoie folwarku jest dość szczęśliwe, z łagodnemi spadkami pól przeważnie ku południowi. Ogólna przestrzeń wynosi 491 morgów 124 prętów miary nowopolskiej, w czem podług rejestru pomiarowego jest ogrodu owocowego m. 2 pr. 265, warzywnego oraz ze służbowym m. 10 pr. 279, łąk m. 30 pr. 125, wód m. 2 pr. 266, nieużytków m. 3 pr. 93, granic, dróg, wygonów i rowów m. 14 pr. 49, pod zabudowaniami pr. 273, gruntu ornego m. 425 pr. 274. Gleba w fol. Staw jest dosyć rozmaita, według klasyfikacyi Tow. Kr. należy do klasy II i III, a zwana jest w okolicy mocnym szczerkiem; podłoże jest po większej części gliniastem lub gliniasto-marglowatem, w ogóle nieprzepuszczalnem. Znajduje się także część pięknego czarnoziemu, w niektórych miejscach do 18 cali głębokiego, część gruntów ścisło gliniastych z charakterem bielicowatym, parę lub kilka morgów piaszczystych i kilkanaście morgów sapów.

Taka różnorodność gleby wielce utrudnia gospodarkę, zdaje się jednak być właściwością Gostyńskiego, jak również masa kamieni, z których wielkim trudem i kosztem pola oczyszczać trzeba. Wszelako silna wola i umiejętna praca zwalczają wszelkie trudności. Pomimo nieprzyjaznych pod tym względem warunków, ziemie gostyńskie z dobrych gospodarstw i wysokiej swej produkcyi są słynne w kraju.

Inwentarz roboczy składa się z 16 koni i 16 wołów; prócz tego są 2 konie wierzchowe.

Parobków i fornali jest 8. Otrzymują rocznej pensyi rs. 20 i 1 rs. kolendy; po skończonym roku, zasługujący na to, po 1 rs. 50 kop. gratyfikacyi. Fornale dostają nadto po żniwach i odstawie buraków po 1 rs., razem 2 rs. dodatku, jeśli w powierzonym im żywym i martwym inwentarzu nie było strat z powodu niedozoru. Ordynaryi biorą po 12 korcy. Drzewa na opał 3 sążnie półkubiczne albo po rs. 12 gotówką. Ogrodu pod kartofle dostają 150 prętów, pod len 15 i pod kapustę 15 pr. Dwór utrzymuje etatowo jedną krowę; za większe zasługi i w rodzaju dodatku, pozwala się trzymać drugą, co jak właściciel twierdzi, bardzo dodatni ma wpływ, przywiązując służbę folwarczną do miejsca. Oprócz parobków są, jako stała ludność robocza, tak zwani komornicy na całym i na pół ogrodzie. Pierwsi dostają 300 prętów pod kartofle i zagon na kapustę oraz po korcu żyta, jęczmienia i grochu i ośm garncy pszenicy. Za to odrabiają dwa dni w tygodniu. Drugim liczy się wszystko w połowie; do tego otrzymują mieszkanie, utrzymanie krowy, lub w razie zasług i dwóch sztuk bydła, oraz na każde żądanie furmanki po drzewo. Obowiązani są codziennie chodzić do roboty dworskiej na dnie lub akordowo i nie wolno im nigdzie się wydalać bez zezwolenia zarządu. Parobcy i komornicy obowiązani są utrzymywać służących do posełania codziennego na robotę dworską po cenie od 1-go Stycznia do 23 Kwietnia 10 kop. Od 23 Kwietnia do pierwszego dnia żniwa po 15 kopiejek. Przez czas żniw ozimych po 22½ kop. Od końca żniw aż do 1 Października po 15 kop. Do końca roku znów po 10 kop. Ceny te rozumieją się dla dorosłej dziewki lub chłopca średniaka; obniżają się dla młodszych. Komornicy i posełani służący, jeżeli są dorosłymi mężczyznami, biorą 15, 22½, 30, 22½ i 15 kopiejek dziennie w okresach jak wyżej. O ile tylko jest możliwem, uwzględnia się zawsze płaca akordowa. I tak, od cięcia każdego zboża, trawy, koniczyny itd. otrzymują komornicy po kop. 50 za mórg 300 pr. Za poprawienie wszelkich rowów po 4 kopiejki od pręta. Za kopanie nowego rowu (2½ łok. szer. a 1½ łok. głęb.) po 7½ kopiejek za pręt. Od poszywania stert po 75 kop. od jednej. Za wykręcanie snopków na dach po kop. 12 od kopy. Za robienie powróseł po ¾ kopiejki od kopy. Za wyrzócenie przegonów po ½ kop. od pręta itp. Cała uprawa buraków odbywa się też sposobem akordowym.

Robotnik miejscowy, składający się wyłącznie ze służby dworskiej, komorników i tak zwanych jeszcze plantatorów *v.* plantjerów buraków, wystarcza zupełnie w ciągu całego roku do wszelkich robót gospodarskich. Stanowi to niewątpliwie jedną z najwybitniej dodatnich stron organizacyi gospodarstwa w Stawie. Właściciel sam kieruje gospodarstwem; mieszka o mil trzy od tego majątku, a na miejscu trzyma rządcę. Dobra uwłaszczonych ani też żadnych służebności nigdy nie miały.

Od roku 1874 właściciel zaprowadził następujący płodozmian: 1-o pszenica na świeżym nawozie, 2-o okopowe, w czem buraki na nawozie, 3-o jęczmień i owies z koniczyną, 4-o koniczyna pierwszoletnia, 5-o koniczyna drugoletnia, 6-o pszenica na nawozie, 7 o żyto w połowie, w drugiej buraki na nawozie, 8-o groch i wyka, po życie cienki nawóz a także i po burakach część wyki na nawozie, 9-o żyto i w części pszenica tam gdzie pod wykę lub groch po burakach nawożono, 10-o na połowie owies a na reszcie koniczyna biała z trawami, 11-o połowę ugór — połowę drugoletnia koniczyna biała.

Kolej ta, jak właściciel zapewnia, zupełnie odpowiada miejscowym potrzebom i warunkom. Zawdzięcza się jej przedewszystkiem wielki przyrost nawozu, w skutek możności utrzymywania liczniejszego inwentarza, głównie krów, następnie — rozszerzenie plantacyi buraków a jednocześnie produkcyi zboża, z czego wynikł rezultat pomyślny w podniesieniu czystego dochodu.

Dotychczas gospodarstwo w Stawie posługuje się pługiem Wrzesińskim, który z przyczyny: 1) swej taniości, 2) przyzwyczajenia robotnika, 3) łatwiejszego

użycia na kamienistych polach, dotąd jeszcze wyrugowaniu się opiera. Używane są pogłębiacze Eckerta, drapacze, skaryfikator Tenanta, kultywator Kunkego, brony szkockie, walce gładkie i pierścieniowe i t. d.

Wyżej wymieniony inwentarz roboczy a także krów przeszło 30, stadników 2, nieco jałowizny i cieląt, około 30 sztuk krów ordynaryuszów, oraz do 500 owiec, są w stanie wytworzyć taką ilość nawozu, jakiej obecny ustrój gospodarstwa wymaga. Na ściółkę używa się słoma miejscowa, której braku, jak właściciel utrzymuje, nie bywa. Nawóz cały utrzymuje się pod inwentarzem aż do chwili wywiezienia go w pole. W porze zimowej nawóz się nie wywozi, chyba już pod wiosnę, przy ostatnich przymrozkach, pod groch, wykę i pod tę małą ilość buraków, gdzie na zimę wywieść i przyorać go nie zdążono. W owczarni nawóz przekładany bywa co kilka tygodni warstwami ziemi z rowów, darniny i odpadków torfowych. Pod bydłem i końmi pozostaje nie przekładany. Kompost przysposabia się w jednem miejscu, wzdłuż bruku przed oborą, gdzie składają się wszelkie odpadki, śmiecie, ekskrementa ludzkie, nieczystości z ogrodu, gruzy, padlina, szlam, popioły i t. p. Wszystko przekłada się drobnym końskim nawozem i posypuje marglem; po odleżeniu, przez całą zimę i część lata, przerabia się raz lub dwa, stosownie do potrzeby a na drugą zimę wywozi pod buraki. Popiół drzewny, o ile zebrać lub nabyć go można, wywozi się na łąki. Gips używany bywa jedynie pod lucernę; superfosfaty pod zboża, głównie pod pszenicę. Nawożenie to nie jest stałem; daje się jako pomoc przy słabszym pognoju po drugoletnich koniczynach lub grochu i wyce po 2 centnary na mórg. W ogóle nawozi się rocznie od 140 do 150 morgów przecięciowo po 25 fur. Folwark posiłkuje się nawozami od trzody chlewnej i kur nietylko parobków, lecz i komorników. Jest to cenny materyał dla kupy kompostowej. Nawozy po wywiezieniu w pole bywają natychmiast rozrzucane i przyorywane. Nawóz wozi się w pole furami 2-u konnemi. Wprawny robotnik oznacza miejsca na kupki, jedną na pręcie kwadratowym, przyczynia się to do równomiernego rozstrząśnięcia i pokrycia stosunkowo niewielką ilością. Do porządnego rozdzielenia nawozu przywiązują tutaj słusznie wielką wagę. Naprzód starszy robotnik widłami rozrzuca nawóz z kupek, za nim postępująca czeladź, rękoma takowy rozdrabnia. Po przyoraniu puszcza się ciężki walec. Z wywożeniem i przyorywaniem nawozu pod oziminę śpieszyć się nie można, bo chodzi o pastwisko dla owiec; dopiero jak owce przenoszą się na koniczyny i na rżyska żytnie, dokończa się podkładek i wywózki nawozu. Ustrój gospodarstwa w tym względzie pozostawia do życzenia.

Przy oglądaniu gospodarstwa w Stawie, rozmawialiśmy bardzo dużo o szczegółowej uprawie każdej rośliny i pozbierano odnośne notatki. Żeby jednak sprawozdanie niniejsze nie było zbyt długiem, notujemy tylko te charakterystyczne cechy miejscowości i poglądy właściciela, które mogłyby posłużyć za wskazówkę lub oznaczyły się nowością. Zwykłe czynności gospodarskie, nie noszące cech wybitnych pominiemy.

Pod pszenicę wywozi się nawóz po skończeniu robót wiosennych na ziemię nieuprawną; następnie po starannem takowego rozstrząśnieniu, przyoruje się i przywalcowywa. W drugiej połowie lipca następuje odwrotka, baczy się pilnie, aby zagraki (zapędzenia) były od siebie jak najodleglejsze. Orkę tę, stosownie do miejsca i głębokości warstwy rodzajnej, dają na 8 — 10 cali. Zwykle potem idzie dwa razy brona, w niższych zaś miejscach, drapacze lub skaryfikatory. W końcu Sierpnia następuje wysypka pod pszenicę na zagony szerokości siewnika Eckertowskiego czyli po $6^1/_2$ łokcia mającego; orze się wtedy jak najdrobniej i nieco płyciej od poprzecznej przeorywki. Zasiew uskutecznia się zaraz, nie czekając już odleżenia się ziemi, bo i czasu na to nie ma. Siew dopełnia się, gdy pogoda sprzyja i rola odpowiednia, na lepszych polach siewnikiem rzędowym Sacka, na reszcie, rzutowym Eckerta. Następnie wysypują się pługiem przegony, które przy końcach szpadlem się dokończają. Bujna pszenica na wiosnę ścina się sierpem, kosą lub walcuje. Pszenicę do siewu zwykle bejcują siarczanem miedzi, stąd śnieci nie bywa. Używa się 1 funt na 5 korcy zboża, a moczy nie w kadziach, lecz poprostu przerabia na kupach w stodole. Żniwo odbywa się kosą; nie zagrabia się ręcznie, lecz grabiami Tiger. Przeciętny koszt sprzętu wynosi 85 kopiejek z morga 300 prętowego.

Pod buraki daje się podorywka zaraz po sprzęcie zbóż, potem idą brony a po zasiewach ozimych odwrotka 10 — 12 cali. Wywożą nawóz przed tą odwrotką, czyli tak głęboko go przyorują; czynność ta mniej odpowiednią się nam wydała.

Na wiosnę rola się przeoruje i radełkami konnemi wysypują rządki. Na nie idzie znacznik czyli walec obity listwami. Sadzi się co 6 cali po 3 i więcej ziarn pod małe motyczki. Następnie idzie walec gładki. W roku bieżącym użyto po raz pierwszy siewnika rzędowego, lecz tylko na części poletka. Buraki obrabiają plantjerzy, właściciel dodaje pielacz konny na każde żądanie.

Marchew sadzi się na ziemiach lżejszych w podobny sposób jak buraki. Kartofli uprawia się bardzo mało, tylko na swoją potrzebę.

Uprawy i zasiew jęczmienia i owsa nie przedstawiają żadnych danych zasługujących na wzmiankę. Grochu uprawa zwykła; wysiew na mórg 28 garn. Właściciel podnosi zalety zasiewu grochu z jęczmieniem i owsem. Groch zbiera się kosą i nie wiąże a kładzie na wozy. Do zwózki zboża używa się zwyczajnych wozów w drabniach parokonnych. Pszenicę młóci się zwyczajną maszyną, resztę zboża po większej części

cepami. Koszt omłócenia korca maszyną, właściciel oblicza od 25 do 30 kop. Od cepa na korcu ziarna płaci się akordowo; za żyto od 20 do 25 kop. zależnie od czasu, groch i wyka od 22½ do 30 kop., owies i jęczmień po 12½ rzadko po 15 kop.

Na paszę siewa się koniczyna z trawami. Łąki mają wydajność średnią. Przeciętnie z 30 morgów otrzymuje się od 700 — 800 cent. siana. Cięcie od bywa się kosą jak i reszta sprzętu ręcznie. Od dwóch lat jest wprowadzona meljoracya, nie droga, polegająca na przeprowadzeniu wiosennej, oraz deszczowej wody po miejscach wyższych małemi rowkami.

Folwark, jak wspomniano wyżej, utrzymuje przeszło 30 krów dla produkcyi mleka i dla wychowu młodzieży. Także jest stale od 400 do 500 owiec. Płodozmian, którego rotacyę wyżej podano, zapewnia pastwisko letnie dla tego inwentarza. Krowom przez całe lato zadaje się nadto pasza zielona w postaci trawy, lucerny, koniczyny, końskiego zęba itd. Jest to rodzaj stabulacyi połowicznej, bo przyjąć można zadawaną w oborze paszę jako mniej więcej pół racyi dziennej. W zimie, główną podstawę paszy stanowią wytłoczyny buraczane z dodatkiem około 1½ funta makuchu na sztukę i siana lub koniczyny od 6 do 8 fun. Jako dodatek dają się plewy, jęczmionka, grochowiny itd.

Cielęta lepsze, przeznacza się na chów, inne bywają sprzedawane. Cielęta otrzymują przez pierwsze 6 tygodni mleko wszystko od swych matek; następnie co tydzień się ujmuje, a po 10 tygodniach przechodzą na zupę grochową, mając owsa i siana pod dostatkiem. Kastracya byczków odbywa się przed 6-u tygodniami wieku. Następnie cielęta otrzymują do 1-go roku po garncu owsa, poczem przechodzą na pastwisko a zimowe utrzymanie mają skromne na sieczce z plewami, potroszę dostają marchew i bardzo mało kuchów. Opasu się nie prowadzi. Braki tak krów jak wołów bywają sprzedawane. Woły swego chowu oprzęgają się 4-o letnie; jałowice dwuletnie bywają stanowione. W hodowli bydła był dotąd kierunek niepewny, rasy mięszane. W ostatnich czasach był stadnik Wilstermarsch, obecnie pozostaje czysty holender. Pochodzenie krów rozmaite; przeważnie są swego chowu. Mleko sprzedaje się po 11 kop. przez sześć letnich miesięcy, a po 13 kop. przez sześć zimowych. Krowy za mleko przynoszą przeciętnie około 34 rs. od sztuki, oprócz cieląt. Właściciel dolicza dochód ze sprzedaży braków krów i wołów zastępowanych przychówkiem w ilości 9 do 10 rs. na sztukę, razem zatem wypada dochód od krowy 43 do 44 rs. Według oświadczenia w rachunek ten nie wchodzą zabierane na potrzebę domową cielęta, ani mleko, oraz wychowane i zabierane do innego folwarku sztuki, głównie wolce, co podnieść może dochód z jednej krowy do rs. 50. Księga kasowa jednak dochodu tego nie wykazuje.

W owcach niema również rasy ustalonej. Pierwiastkowe pochodzenie owiec prawdopodobnie elektoralne, następnie negretti, a ostatnie krzyżowane z Rambouilletami. Przeciętna waga wełny z sztuki nie dochodzi 3½ fun. Główny dochód przynoszą skopy, które bądź nabywane, bądź z innych tegoż właściciela folwarków przypędzone, tutaj się poprawiają i sprzedają. Zysk na tem wynosić ma 750 rs., za wełnę rs. 600, ogółem owczarnia przynosi rs. 1350. Wełna bywa sprzedawaną po 81 do 87½ talarów za centnar.

Od dwóch lat utrzymuje się chów drobiu tj. kur i kapłonów. Dziś już czyni to brutto, jak właściciel utrzymuje, do 200 rs. rocznie. Trzoda chlewna niewielka, daje jednak od 100 do 200 rs rocznie, oprócz zaspokojenia potrzeb gospodarstwa. Mała sadzawka koło budynków daje rocznie kilkadziesiąt rubli za karpie. Ogród owocowy nie daje dużego dochodu, stare bowiem drzewa niedawno usunięto a zasadzono nowe. Dochód dzisiejszy pokrywa koszt ogrodnika i robocizny. Przyczynę niezbyt rozwiniętego ogrodnictwa upatrywać należy w tem, że właściciel nie zamieszkuje w Stawie; ograniczają się przeto na utrzymaniu porządku małym nakładem.

Budowle są dobrze i wygodnie rozpołożone, murowane oszczędnie lecz trwało. Dwie duże stodoły i jedna mniejsza, śpichlerz i szopa na skład narzędzi, obora i stajnia w jednym budynku, owczarnia. Dwie studnie wewnątrz okólnika i sadzawka blisko. Droga przez dziedziniec gospodarski przechodząca oraz gnojowisko — brukowane.

Rachunkowość prowadzona zwykłym sposobem. Przychód i rozchód zboża utrzymuje zarządzający na miejscu. Przychód i rozchód gotówki prowadzi właściciel. Rachunek bywa co rok zamykany. Folwark Staw został kupiony w r. 1875 po 2400 rs. za włókę a więc za szacunek rs. 35600. Przeciętny dochód czysty z 8 lat ostatnich wynosi rs. 8653. Przychód brutto rs. 13948, rozchody rs. 5295.

Główną zaletą tego gospodarstwa, oprócz dobrego urządzenia i systematycznego prowadzenia, jest nader tania produkcya a stąd wysoki czysty dochód. Folwark bardzo rzadko posiłkuje się obcymi najemnikami. Ludność parobcza i komornicza miejscowa wynosi 148 dusz, w czem zdolnych do pracy jest 111. To jest główny powód taniości produkcyi. Majątek nie ma wcale lasu i opał nabywa; wydatek na to znaczną rubrykę stanowi.

Pomimo tego, rozchody są nader małe. Przeciętny dochód czysty z morga wynosi rs. 17 kop. 62. Dochodem takim nie wiele majątków poszczycić się może. Przeglądając rachunki, uwydatnia się, że w ostatnich latach nie czyniono żadnych ważniejszych nakładów, że właściciel sam nie mieszka, ani też pracy swej nie liczy, stąd administracya bardzo tania. Gdybyśmy wszystko to uwzględnili, to dochód uczyni zawsze 10% od wartości, licząc przeszło 5000 za włókę.

Gospodarstwo zatem w Stawie słusznie i zasadnie na wyróżnienie i odznaczenie zasługuje.

Sprawozdawca *Gustaw Wiercieński.*

Delegacya konkursowa po wysłuchaniu niniejszego sprawozdania w d. 17 czerwca 1885. r. przyznała panu Feliksowi Zakrzewskiemu, za oszczędne a porządnie prowadzone gospodarstwo w dobrach Stawie, dające bardzo wysokie dochody, „medal srebrny.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kongres rolniczy w Budapeszcie odbyty dnia 3, 4 i 5 października b. r.

Udział w kongresie wzięli oprócz Węgrów, także rolnicy i ekonomiści całej środkowej Europy. Kraj nasz reprezentowany był przez: prezesa krakowskiego Towarzystwa rol. hr. Jana Tarnowskiego, delegatów obydwóch krajowych Towarzystw rolniczych, oraz kilku panów zaproszonych osobno przez Komitet urządzający.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa kongresu hr. Karolyiego, pierwszy referent Eug. Gal przedstawił obszernie obecne przesilenie rolnictwa i przedłożył następujące wnioski do uchwały, wyrażającej zapatrywanie kongresu.

I. Konkurencya pojawiająca się na polu produkcyi rolniczej, będzie w przyszłości, o ile ją można przewidzieć, prawdopodobnie jeszcze bardziej się wzmagać.

II. Wobec takiej perspektywy należy w gospodarstwie społecznem państw środkowo-europejskich pomiędzy głównemi gałęziami produkcyi, tj. pomiędzy rolnictwem, przemysłem i handlem, zaprowadzić słuszny stosunek; atoli rolnictwo, jeżeli ma istnieć bez szczegółowej opieki, powinno się przekształcić w gałęź produkcyi wyższego stopnia, którąby mogła stać — ile możności — niezależnie od czynników, stojących poza obrębem wolnej woli człowieka (a więc ile możności niezależnie od nadzwyczajnych wpływów elementarnych), przy której wpływ potężniejszej konkurencyi można ciągle osłabiać.

III. Ekonomiczne, społeczne i polityczne względy wymagają zarówno, aby to wielkie gospodarcze przekształcenie odbyło się bez wstrząśnienia. Aby to osięgnąć wypada, aby

1) producenci starali się stopniowo skorzystać z postępu techniki, szczególnie przez użycie jak najlepszego ziarna do siewu, przez odpowiednie nawożenie, jak najstosowniejszą uprawę i przez użycie najlepszych maszyn i narzędzi. Uprawa pszenicy powinna być ograniczoną wyłącznie do ziemi istotnie pszennej, chów bydła należy zaprowadzić na większe rozmiary, a gdzie się da wprowadzić pewne odmiany w tryb gospodarowania. Szczególnie powinny gospodarstwa drobne pod kierunkiem większych wiązać się spólnie w pewnych kierunkach aby wspólnemi siłami bronić swego interesu i zaprowadzać u siebie metody produkcyi przemysłowej, rokujące zarobek i dochód.

2) Państwo powinno umysłowy i moralny poziom producentów podnosić przez praktyczny ustrój szkolnictwa ludowego, szczególnie przy pomocy szkół rolniczych, stacyj doświadczalnych i gospodarstw wzorowych. Państwo powinno popierać tworzenie się towarzystw rolniczych i stowarzyszeń dla kredytu rolniczego, udoskonalać komunikacye wodne i lądowe, przy nakładaniu podatków mieć wzgląd na produkcyę i na klasy produkujące.

3) W chwili przechodowej, w której rolnictwo znajduje się w stanie przekształcenia się, powinno państwo produkcyę surowych płodów wziąć w opiekę przez nałożenie ceł ochronnych; jednak państwa środkowo-europejskie powinny dążyć do tego, aby to uczynić, nie każde dla siebie zosobna, lecz wspólnie.

Wspólne przymierze cłowo-handlowe wobec państw zamorskich i Rosyi powinno oprzeć się na takiej podstawie, by poszczególne państwa, należące do tego przymierza, nie utraciły przecież ani swoich dochodów cłowych, ani samodzielności w uregulowaniu swoich podatków bezpośrednich.

Jeżeli na teraz nie da się utworzyć takie przymierze między wszystkiemi państwami europejskiemi, to związek choćby tylko kilku należy przyjąć z zadowoleniem, jeżeli przystąpienie reszty państw nie będzie przez to wykluczone.

Po takiem sformułowaniu uwag i wniosków rozwinęła się obszerna dyskusya, w której po kolei bądź agronomowie, bądź ekonomiści zabierali głos, uzupełniając wywody referenta swemi spostrzeżeniami i radami. Nie możemy tu z braku miejsca podawać choćby w streszczeniu wszystkich przemówień, dlatego zanotujemy tylko niektóre uwagi, zasługujące na szczególne zanotowanie.

I tak między innymi hr. Jestvitz podniósł tę okoliczność, że rolnictwo, zagrożone konkurencyą, zaczęło szukać środków ratunku samodzielnie i po części skutecznie w zespoleniu się z przemysłem. Jednak z tego skorzystał tylko kapitalizm, który każdą zwyżkę renty realnej dla siebie wyłącznie wyzyskał. Do tego przyłączył się także fiskalizm, który natychmiast na wszelkie dochody położył swoją gniotącą rękę. Wtedy odezwał się głos — upominający się o pomoc państwową. Upominanie to stało się powszechnem, a odpowiedź bywała różną, najżyczliwszą w Niemczech przez zaprowadzenie cła ochronnego, które jednak nie okazało się bynajmniej skutecznem. Hr. Eug. Zichy między wielu trudnościami, z któremi rolnictwo w Europie musi walczyć, podniósł szczególnie zbyt wygórowane ciężary podatkowe na utrzymanie olbrzymich armij. Wojsko odbiera rolnictwu najlepsze siły, ko-

sztuje olbrzymio i przez to utrudnia walkę konkurencyjną z Ameryką.

Dr. A. Peez mówi o wzajemném oddziaływaniu na siebie rolnictwa i przemysłu, a dla lepszego wyjaśnienia trudności, z jakiemi musi walczyć produkcya europejska, przytacza niektóre obliczenia kosztów transportu, oraz podaje wysokość ceł właśnie u tych państw, z któremi zagrażają Europie. I tak przewóz 1 cetnara metr. zboża z Budapesztu do Paryża kosztuje 3·87, a z Delhi nad Gangesem do Liverpoolu, na przestrzeni o tyle większej, nawet nieco mniej, bo 3·75; z Budapesztu do Zurychu 2·86 a z Nowego-Yorku do Liverpoolu 60 c. do 1 złr. Co do ceł zaś to od przywozu lokomotywy do Niemiec płacı się 1800 złr., do Francyi toż samo, do Austryi dwa razy tyle bo 3600, do Rosyi zaś 6632, do Ameryki aż 10800. Od cetnara metrycznego wełny wynosi cło w Austryi 65, we Francyi 79, w Niemczech 89, w Rosyi 437, a w Ameryce 457 złr. Tak wysokie cła nie dopuszczają wyrobów przemysłu zagranicznych, utrudniają zatem podniesienie się przemysłu tych krajów, które się jakiemi cłami nie odgrodziły, a przez to osłabiają najsilniejszego konsumenta miejscowych płodów rolniczych, a więc podkopują rolnictwo.

Oprócz wyżej przytoczonych mowców przemawiało jeszcze kilku innych.

Dnia drugiego, t. j. w poniedziałek, przemawiało wielu obcych gości. Między tymi Z. Neustadt z Wiednia oświadcza, iż jest zwolennikiem ceł ochronnych, a ponieważ w poprzedzającej dyskusyi powoływano się niejednokrotnie na wolność handlową w Anglii, stara się wykazać, że Anglicy tylko pozornie zastosowali u siebie wolność handlową. Tak między innemi w ostatnich czasach nie nałożyli wprawdzie żadnego cła na bydło żywe, ale pod pozorem względów zdrowotnych zakazali wszelkiego dowozu. Również przez stosowne ustawy nawigacyjne potrafili zmonopolizować u siebie wszelki ruch morski. Następnie daje mowca bardzo interesujące cyfry o spadku cen najważniejszych ziemiopłodów, o hiperprodukcyi i o wzroście ludności w ogóle, a specyalnie w Austro-Węgrzech.

Następnie przemawiał prof. ze Strassburga dr. L. Brentano. Mowa jego pięknie i ujmująco wygłoszona podobała się bardzo.

Po nim i po innych mowcach przemawiał dalej hr. Al. Apponyi. O nim wspominamy szczegółowo dlatego, że sformułował następujący dodatkowy wniosek:

1) Należy wnieść podanie do rządu, aby tenże zniósł się na właściwej drodze z rządami innych państw a to w tym celu, aby te uchwały kongresu, które mają znaczenie międzynarodowe, zostały doprowadzone do rychłego wykonania w ramach akcyi państwowej. 2) Należy zawezwać prezydyum do utworzenia stałej międzynarodowej komisyi, którąby działała w tymże samym kierunku, a której zadaniem byłoby przedewszystkiem odpowiednio do stosunków, podtrzymywać międzynarodowy ruch i przedsięwziąć stosowne środki, aby ten ruch przybrał taką formę, jaka będzie potrzebną.

Po kilku dalszych mowach po wyczerpaniu dyskusyi, pomimo że niektórzy mowcy nie zgadzali się na sformułowane wnioski głównego referenta, przyjęto przecież przy głosowaniu tak wnioski Gaala, jak i wniosek Apponyi'ego.

Na posiedzeniu czwartem na porządku dziennym obrad była rozprawa nad organizacyą kredytu rolniczego. Przewodniczący na tem posiedzeniu hr. Aureli Dessecoffy sformułował kwestye, według uchwał komitetu egzekucyjnego, następująco: 1) Czy obecna organizacya kredytu jest wystarczającą? 2) Czy niedostatki organizacyi dadzą się usunąć przez rozszerzenie kredytu realnego? 3) Jakie reformy kredytu personalnego są potrzebne, szczególnie ze względu na małe gospodarstwa? Referentem tego przedmiotu był And. Gyorgy. Zastanawiając się nad kredytem w ogóle, szczególniejszą uwagę poświęcił kredytowi dla małych gospodarstw Wywody swoje oparł na wyniku badań statystycznych w Węgrzech, z którego się pokazało, że dług hipoteczny na jednym morgu wynosi przeciętnie po 26·27 złr. Przy zestawieniu długów, ciążących na majątkach wielkich, mających po tysiąc morgów z górą, okazało się, że jeden mórg był obdłużony przeciętnie tylko po 18·98 złr., przeciwnie drobne gospodarstwa poniżej 10 morgów, znosiły ciężar długów po 60·80 złr. przeciętnie na jednym morgu.

Dla gospodarstw drobnych kredyt hipoteczny nie wystarcza, ten bowiem uwzględnia tylko przedmiotową wartość majątku, a nie bierze w rachubę gospodarskiego *fundus instructus*, a tem mniej siły roboczej dłużnika. Własność wielka i średnia, jakkolwiek najgłośniej upomina się o środki ratunku, może się jeszcze łatwiej obejść bez tego kredytu osobistego, niż własność drobna, podobna w tej mierze do rzemiosła, przemysłu i handlu, jednak jest to dla niej dotąd niemożebnem. Na tych i tym podobnych wywodach oparł następujące wnioski do rezolucyi:

1) Teraźniejsza organizacya kredytu jest ze stanowiska wymagań małych posiadłości niedostateczną, ponieważ właściciele mniejszych posiadłości trudno uzyskają kredyt, drogi, niedostateczny i w sposób nieodpowiadający stosunkom produkcyjnym, a częstokroć tylko na procent lichwiarski.

2) Braku teraźniejszej organizacyi nie potrafi usunąć rozszerzenie kredytu realnego. Jakkolwiek teraźniejszy system kredytu realnego odpowiada potrzebom kredytu właściciela większego, przecież wymagania właścicieli drobnych posiadłości są innego rodzaju, dla właścicieli małych posiadłości jest kredyt realny stosunkowo zanadto ograniczony i z powodów formalnych drogi.

3) Należy w zakresie kredytu osobistego zorga-

nizować kredyt odpowiadający gospodarce rolnej. Najodpowiedniejszem byłoby dostarczenie bezpośrednie kredytu, zamiast teraźniejszego sposobu pośredniczenia przez prywatnych i przez towarzystwa akcyjne, o ile to jednak nie dałoby się osiągnąć, to należy zalecić pośrednicznnie przez stowarzyszenia we formach, które odpowiadają gospodarce rolnej, pod opieką państwa, wszelako bez używania jakiegokolwiek przymusu.

W toku dyskusyi wszyscy mowcy z mniejszą lub większą stanowczością przemawiali za tworzeniem związków kredytowych i przytaczali na poparcie zbawienności tego środka wiele przekonywujących przykładów. Na tem zakończono obrady kongresu.

Dnia 5 października odbyła się wspólna uczta, do której zasiadło około 500 osób. Pierwszy toast wniósł po węgiersku burmistrz Rath, na cześć króla i rodziny królewskiej; następnie przemawiano w języku tak węgierskim jak niemieckim i francuskim. W imieniu dwóch galicyjskich krajowych Towarzystw rolniczych przemówił prezes krakowskiego Towarzystwa rol. hr. Jan Tarnowski w języku francuskim następująco:

„Pozwólcie Panowie wyrazić wam w imieniu przedstawicieli Towarzystw rolniczych galicyjskich naszą szczerą wdzięczność za uprzejme przyjęcie, jakiego doznajemy w waszej pięknej i świetnej stolicy.

„Wierzcie Panowie, że węzły przyjaźni i sympatyi tradycyjnej, które od wieków łączyły zawsze Węgry i Polskę, dziś są tak samo ścisłe i silne, jakiemi były w czasach, kiedy zawdzięczaliśmy Węgrom dwie królowe, których pamięć do dzisiaj pozostała opromieniona niezwykłym urokiem, i najlepszego, oraz najpomyślniej panującego króla.

„Daleką jest ta świetna karta naszych dziejów. Wzajemna sympatya dwóch narodów przetrwała odtąd wiele nieszczęść, a teraz, Panowie, z wszystkich dzielnic dawnej Polski, ta, którą losy zbliżyły do waszej Ojczyzny, pod pełnem chwały berłem naszego Cesarza, jest jedyna, co się znajduje w normalnych warunkach, niezbędnych dla wszelkiego rozwoju narodowego i ekonomicznego.

„Oby zatem łączność i porozumienie trwały długo i wydały szczęśliwe dla nas wszystkich następstwa, oby przyczyniły się do wielkości, potęgi i chwały monarchii austro-węgierskiej. Oto życzenie, które ośmielam się tu wyrazić.

„Nareszcie Panowie, z żalem użyć musiałem obcej mowy, aby do was odezwać się i pozwólcie, abym, wnosząc kielich na cześć szlachetnego i rycerskiego narodu węgierskiego, zakończył słowy: Niech żyje stara nasza przyjaźń i niech żyją Węgry!“

Siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel, odbyty dnia 6 i następnych Października r. b. we Lwowie.

Targ ostatni przyniósł ponowny zawód dla producentów, a z wielu względów dotkliwszy jeszcze od poprzedzających. Sprawdziły się dokładnie przestrogi p. Henryka Kieszkowskiego, wypowiedziane w artykule umieszczonym w „Czasie“ w roku 1880, że powodzenie targu podobnego, bez zastąpienia producentów przez poważne firmy i bez założenia magazanów zbożowych, jest niemożebne. Kredyt pojedyńczych producentów zachwianym zwykle bywa przez dotychczasowych pośredników naszych, czyhających na kupców zagranicznych, by im przedstawić każdego sprzedającego w świetle niezbyt korzystnem, ofiarując przytem zyski, wynikające przy ich pośrednictwie, choćby już tylko z przymusowo obniżonej ceny produktów, a brak magazynów i nagromadzonej w nich większej ilości zboża nie dozwala kupującym osądzić dokładnie gatunku zboża, oraz upewnić się, iż całość jego odpowiada zupełnie próbie i może być dostawioną w umówionym czasie. Pierwszego więc dnia nie było targu, kupców zagranicznych było nie wiele, a czas im zeszedł na słuchaniu informacyi od miejscowych handlarzy. Drugiego dnia ożywił się nieco interes, rezultat ostateczny wypadł jednak nadzwyczajnie niepomyślnie.

Zgłoszone do sekretaryatu ugody przedstawiają się następująco:

Pszenicy sprzedano 40 wagonów po 6·50 do 6·90 złr. za 100 kilogr.

Żyta 20·5 wagonu po 5·05 do 5·75 zł.

Jęczmienia 1·5 wagonu po 5·55 zł.

Rzepaku 6 wagonów po 9·40 do 0·70 zł.

Grochu 3 wagony po 7·20 zł.

Siemienia 2 wagony po 10 zł.

Otrąb grubych 2 wagony po 3 zł.

Spirytusu sprzedano 4500 wiader, wiadro po 9·90 do 12 zł. z terminami od października 1885 do września 1886 (1200 wiader loco Lwów 12 zł.).

Co do chmielu, zanotowano około 500 centnarów od 28 do 45 zł., sprzedaż jednak jeszcze odbywała się po zamknięciu targu i cyfra sprzedaży chmielu przeszła 1000 cet.

Kart uczęstnictwa w targu rozprzedano przeszło 500, wystawa zaś chmielu w wantuchach obejmowała 74 wystawców.

W **konferencyi handlowej** uczęstniczyło 58 uczęstników targu.

Przewodniczący p. B. Augustynowicz przedstawił sprawy, na porządku dziennym będące, mianowicie:

a) Założenie składów zbożowych we Lwowie i sprawa taryf przewozowych na kolejach galicyjskich.

b) Wprowadzenie w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Pierwszy punkt porządku dziennego przedstawił szef kancelaryi lwowskiej Izby handlowej p. radca Bodyński. Po dłuższej dyskusyi przyjęto następujące rezolucye:

I. Konferencya obecnych na VII. międzynarodowym targu zbożowym we Lwowie producentów i kupców uznaje, że urządzenie składów zbożowych we Lwowie, a ewentualnie w innych miastach, wielce przyczynić się może do rozwoju handlu zbożowego w kraju.

II. Komisya targowa wystosuje memoryał do gminy m. Lwowa, do zarządów dróg żelaznych i do instytucyj finansowych, głównie zaś do Banku krajowego, ażeby wdrożyły stosowne kroki w celu wprowadzenia w życie wzmiankowanego składu zbożowego.

III. Konferencya uznaje potrzebę zaprowadzenia racyonalnych taryf na kolejach austryackich celem rozwoju handlu zbożowego, mianowicie: a) Taryfy eksportowe dla produktów rolniczych krajowych winny być tak ustanowione, aby na każdej pojedyńczej kolei od 100 klg. i od 1 kilometra nie płacono wyżej, niż na tej samej kolei opłaca się od przewozu produktu zagranicznego lub węgierskiego. b) Taryfy dla produktów rolniczych krajowych w przewozie między krajami państwa austryackiego nie mają być wyższe od 100 i 1 klm. od tych taryf, jakich się przyznaje na tej samej kolei produktom zagranicznym lub węgierskim w przewozie do Austryi. c) Taryfy lokalne dla przewozu produktów krajowych, mają być możliwie obniżone tak na kolejach prywatnych, jak państwowych, a w każdym razie taryfy te na kolejach prywatnych nie powinny przewyższać cen przewozowych, ustanowionych na kolejach państwowych austro-węgierskich. d) Komisya targu zbożowego odnowi ligę taryfową, zawiązaną przed 15 laty w celu przeprowadzenia powyższych uchwał.

Drugi punkt porządku dziennego nie przyszedł pod obrady z powodu nieobecności referenta.

Premiowanie chmielu.

Dnia 7. października b. r. zebrała się Komisya sędziów.

W skład Komisyi weszli: pp. Karol Kiselka jako przewodniczący, Ferdynand Kaufmann z Żywca, Michał Kokurewicz z Toporowa, Władysław Lubomęski z Dublan i Władysław Tyniecki ze Lwowa.

Przy ocenianiu trzymano się zasad przyjętych w r. 1879, mianowicie, że sędziowie otrzymują próbki numerowane, które oceniają punktami. Najwyższa ilość punktów 15. Dostarczeniem próbek zajął się p. Jan Breuer z instruktorem chmielowym p. Kazimierzem Lityńskim.

Próbek było 74. Wynik oceny był następujący:

Jedna próbka otrzymała punktów 10; pięć próbek punktów 9; trzydzieści próbek punktów 8; osiemnaście próbek punktów 7; siedemnaście próbek punktów 6; trzy próbki punktów 5. Pierwszych 6 próbek (punktów 10 i 9) poddano jeszcze bliższemu rozbiorowi i ustanowiono następującą kolej: Nr. 10, 61, 51, 49, 14 i 63.

Następnie odczytał p. Breuer ze spisu wystawców, w którym nazwiska opatrzone były numerami sądzonych próbek, nazwiska właścicieli próbek przedstawionych do premiowania i okazało się, że premie otrzymują:

Nr. 10 p. J. Gizowski z Mokszan.
„ 61 p. L. Balicki z Wykot.
„ 51 p. M. Kokurewicz z Toporowa.
„ 46 p. hr. L. Krasiński z Rohatyna.
„ 14 p. Stawiarski z Chorówki.
„ 63 p. dr. Balko.

Chmielarze, pracujący w dwóch pierwszych chmielarniach, otrzymali nagrody po 40 zł., w czterech zaś następnych chmielarniach po 20 zł.

Po ukończeniu czynności oceny, podpisali wszyscy członkowie Komisyi protokół, złożony następnie w aktach gal. Towarzystwa gosp.

W. T.
(Z „Rolnika“).

Konferencya plantatorów chmielu.

Równocześnie z siódmym targiem zbożowym odbyła się wystawa i premiowanie chmielu, a po zamknięciu wystawy, konferencya plantatorów z Galicyi wschodniej; z Galicyi zachodniej byli pp. Niedzielski i Szybalski. Jak przy zamknięciu targu zbożowego, tak i przy zamknięciu wystawy chmielu przyznano, iż skoncentrowanie handlu ziemiopłodów we Lwowie, przynajmniej w tej formie, jakiej dotąd próbowano, nie przydało się na nic; p. Gizowski, przewodniczący w sekcyi chmielarskiej Tow. gosp., w zagajeniu narad konferencyi wyraźnie oświadczył, że z produktem przysłanym na targ, producenci osiedli na lodzie. Chcąc się ratować na przyszłość, trzeba szukać sposobu, któryby nas uratował od nacisku produkcyi obcej, a to przez podniesienie produkcyi u nas. Do tego mają doprowadzić stacye doświadczalne i szkoły chmielarskie.

Nad tą kwestyą rozwinęła się dyskusya. Już dawniej zwracano się do Wydziału kraj. z prośbą o urządzenie takiej stacyi; z powodu odmowy sekcya chmielarska ułożyła teraz dokładniej swoje żądanie i przedłożyła zgromadzonym; lecz ponieważ nie przypuszczano, by Wydział kraj. zechciał łożyć na kosztowną i ciężko pracującą stacyę, dlatego odstąpiono od tego żądania, a postanowiono na wniosek p. Męcińskiego wnieść

prośbę do Wydziału o fundusze do subwencyowania prywatnych stacyi doświadczalnych — skromniejszych, tańszych i odpowiedniejszych naszym stosunkom.

Co do zorganizowania handlu chmielem, aby się uwolnić od kilku kupców, którzy umieli zmonopolizować cały handel chmielarski i ceny dyktują, zastanawiano się nad tem, czy nie byłoby dobrze utworzyć targowicę, lub raczej dom komisowy chmielu w Krakowie lub może w Zatecu w Czechach, bo się przekonano, że Lwów nie jest bynajmniej dogodnym — czy może przez własnego komisyonera starać się o zbyt towaru za granicą.

W czasie dyskusyi jedni przemawiali za tem, aby się starać o zapewnienie zbytu na zachodzie, inni, aby starać się opanować wschód i Królestwo. Najdokładniejszy pogląd na stosunki w handlu chmielem rozwinął p. Męciński i wykazał, dlaczego u nas nie może się ten handel rozwinąć. Główną przyczyną tego jest ta okoliczność, że producenci żądają natychmiast zapłaty za dostarczony towar.

Tymczasem na całym świecie jest przyjęty zwyczaj, że browary biorą chmiel na kredyt pół- a nawet całoroczny. Nic też dziwnego, że wszystkie nasze krajowe browary kupują chmiel za granicą. Ten fakt psuje znowu reputacyę naszemu produktowi w oczach kupców zagranicznych, którzy słusznie odpowiadają nam: „Chcecie, ażebyśmy kupowali wasz chmiel, a wasi browarnicy nie czynią tego, lecz sprowadzają sobie chmiel od nas“. Owoż trzeba między innemi dążyć do tego, aby browary krajowe kupowały towar krajowy, a chcąc tego dopiąć, musimy im towar dawać na kredyt, a ponieważ żaden pojedyńczy plantator na to się nie zgodzi, przeto musimy zawiązać spółkę chmielarską, która jako taka mieć będzie kredyt w instytucyach bankowych. Sam bank krajowy przyrzekł eskontować weksle takiej spółki. W chwili obecnej zgromadzenie, w którem zasiada mała tylko cząstka plantatorów chmielu — nie może przystąpić do zawiązania takiej spółki, ale myśl tę należałoby w zasadzie uchwalić, a sekcya chmielarska powinna ją dalej propagować i ostatecznie przeprowadzić.

Po dalszej dyskusyi zgodzono się wreszcie w zasadzie na zawiązanie spółki chmielarskiej, jednej dla całej Galicyi, zwłaszcza gdy się dowiedziano z ust delegata krakowskiego p. Niedzielskiego, że plantatorowie chmielu w Galicyi zachodniej przyłączą się najchętniej do każdej akcyi, zmierzajęcej ku podniesieniu handlu, przyczem zawiadomił, iż w Krakowie odbędzie się dnia 20 b. m. zjazd plantatorów chmielu z zachodniej Galicyi, na który uprasza wysłać delegatów.

W dalszym toku narad roztrząsano potrzebę zaprowadzenia szkół chmielarskich. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek p. Wasilewskiego wypowiadający zasadę, iż należy starać się o zaprowadzenie szkół ruchomych dla praktycznych chmielarzy. Szkoły takie przenosiłyby się co trzy lata w inną okolicę. Na początek możnaby taką szkołę zaprowadzić w Radziechowie, gdzie są potrzebne fundusze po rozwiązaniu oddziału Tow. gospodarskiego.

(Z „Nowej Reformy“).

Rozmaitości.

Pług Kobylińskiego do wyorywania kartofli. „Wien. land. Zeit.“ podaje w num. 74 opisanie i rysunek tego pługa, nie mającego żadnego podobieństwa z dotychczas znanemi wyorywaczami. Na lekkim gruncie potrzebuje on tylko pary koni, na cięższym można zaprzęgać cztery w popszek, przyczem każdy idzie osobną bruzdą, również jak i koła, wskutek czego pług ten nie zbacza nigdy z należnego kierunku.

Kozioł dla furmana w ten sposób jest urządzony, że przez cofnięcie się na nim podnosi lemiesz nad ziemię, co ważnem jest szczególnie przy nawracaniu.

Głębokość orki da się uregulować dowolnie jak najdokładniej.

Kartofle wydobyte z ziemi lemieszem w kształcie szufli, przychodzą na sito oczyszczające je zupełnie z choćby nawet mokrej ziemi.

Koła dadzą się ustawić do żądanej szerokości. Wprowadzenie w ruch koła łańcuchowego, lub wykluczenie go z obrotu uskutecznia woźnica przez pociśnięcie lub podniesienie sprężyny przy kołach. Zerwanie się łańcucha jest niemożebne, gdyż w razie zaplątania się kamyka przestaje łańcuch funkcyonować, nie narażając narzędzia na uszkodzenie. Przedłużenie się łańcucha w skutek naciągnięcia w robocie, da się łatwo naprawić przez ujęcie z niego jednego oczka.

Działanie tego wyorywacza jest bardzo dobre nawet przy wysokich badylach ziemniaczanych, które przez walec przygniecione, a następnie na sicie oddzielone zostają.

Powtórna orka ziemniaczyska jest dla lepszego wyzbierania ziemniaków zupełnie już niepotrzebną; wystarczy zwykłe zaskródlenie po zebraniu wyoranych i oczyszczonych z ziemi kartofel.

Co do przestrzeni jaką pług ten w przeciągu jednego dnia wyorać potrafi, to zalezy ona od ilości ludzi, zajmujących się zbieraniem kartofli; w każdym razie szybkość działania jego równa się zwykłemu pługowi do obgartywania.

Fabryka narzędzi rolniczych Cegielskiego w Poznaniu wyrabia obecnie te pługi po cenie 450 marek.

Zielony łubin jako nawóz. Skuteczność tego zielonego nawozu, szczególnie pod żyto, owies i kartofle niedostatecznie jeszcze ocenioną została. Dr G. daje w „Wiener land. Ztg“ następujące w tej mierze sprawozdanie:

„Mimo pierwotnego niedowierzania, przeorywanie zielonego łubinu jako pognoju pod żyto, owies i kartofle, rozpowszechnia się coraz więcej w północnej części Hannoweru, oraz w Szlezwiku i Holsztynie, co jest niezaprzeczonym dowodem wielkiej jego skuteczności. Jeżeli tylko łubin rósł bujnie i gęsto, to można po przeoraniu go siać z dobrym zawsze skutkiem wymienione powyżej rośliny, bez użycia innego nawozu. Żeby jednak przez uprawę łubinu nie uszczuplać przestrzeni oddanej pod siew zboża i nie stracić całorocznego dochodu z tego kawałka, użyto sposobu zasługującego na polecenie. Sieje się mianowicie łubin żółty w życie zaraz po jego okwitnięciu, a w czasie żniwa cała ta przestrzeń pokrytą już jest powschodzonym łubinem, dosięgającym często do 20 cm. wysokości. Przy sprzęcie należy zostawiać ścierń nieco wyższą, by nie uszkadzać młodych roślinek, które rozwijają się potem tak bujno, że z końcem października mogą już być przeorane jako dostateczny pognój pod owies lub kartofle.“

Łapki na myszy i szczury, ogłaszane na ostatniej stronie „Tygodnika rolniczego“, uznane zostały przez p. Berke z Karwodrza za niepraktyczne, co też podaje do ogólnej wiadomości, dla oszczędenia niepotrzebnych i daremnych wydatków.

Ankieta taryfowa kolei żelaznych w Austro-Węgrzech, o której swego czasu wspominaliśmy, ukończyła już dawniej swoje czynności, a dyrekcya austryacko-węgierskiej kolei państwowej, jako kierowniczka tegorocznej konferencyi, przedłożyła właśnie sprawozdanie ministerstwu handlu, zawierające uchwały tejże ankiety. Z kolei galicyjskich reprezentowali: starszy inspektor Schreiber kolej Lwowsko-Czerniowiecką, starszy inspektor Westermayer kolej Łupkowską, starszy inspektor Lewicki kolej Karola Ludwika, a dyrektor Reinhard kolej skarbową. Na wspomnianej ankiecie uchwalono między innemi następujące zasady:

1) W ruchu wewnętrznym i związkowym na jednej i tejże samej linii, w tymże samym kierunku i pod temi samemi warunkami dla towarów tego samego rodzaju nie należy dla przestrzeni mniejszych nakładać żadnych większych kosztów przewozowych od kosztów, jakie stosunkowo wypadają dla przestrzeni większych.

2) W ruchu z jakiejś stacyi zagranicznej do stacyi w Austro-Węgrzech, cała opłata za przewóz pewnego artykułu pod temiż samemi warunkami, nie powinna być niższa od opłaty za przewóz z Astro-Węgier do owej stacyi zagranicznej.

3) Przy układaniu taryf zniżonych dla ruchu z jednego kraju obcego do drugiego drogą przez Austro-Węgry, koleje austro-węgierskie powinny trzymać się zasady, że cała opłata za przewóz od najbliższej stacyi zagranicznej nie powinna wypaść taniej od opłaty, jaką się zwykle pobiera, licząc od pierwszej stacyi krajowej nadgranicznej w ruchu wewnętrznym. Tak samo należy postępować przy wywozie, kiedy towar obcy przywieziony opuszcza granice Austro-Węgier.

4) Przy układaniu nowych taryf należy się trzymać zasad wyżej wymienionych; o ile taryfy teraz obowiązujące sprzeciwiają się powyższym zasadom, należy temu co rychlej zaradzić.

Inna uchwała orzeka, że powyższe zasady powinny być zastósowane także do taryf przewozowych po drogach wodnych.

Uchwały, wyżej wyliczone, nie są oczywiście obowiązującemi stanowczo. Kolej południowa zastrzegła się nawet, że się do nich zastosuje dopiero przy sposobności, kiedy przystąpi do zmiany swojej dotychczasowej taryfy. Mimo to uchwały powyższe są niejako moralnem zobowiązaniem się do przestrzegania zasad, do których uchwalenia przyczyniono się bez jakiegokolwiek protestu, a jedynie tylko z zastrzeżeniem swobody działania. Uchwalenie owych zasad, które wszystkie biorą w opiekę ruch towarów krajowych przeciw zbytecznie protegowanemu towarowi zagranicznemu, jest dosadną naganą dotychczasowego postępowania niektórych kolei Karola Ludwika, która na swych liniach protegowała i dotąd protoguje przewóz zborza i ropy rosyjskiej z krzywdą produkcyi galicyjskiej.

(*„Nowa Reforma“*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 17. — Jaki jest środek pewny i doświadczony na zapalenie ócz u owiec, które występuje gromadnie, objawia się silnym zaczerwienieniem i opuchnięciem ócz, a kilka dni później zachodzi błonką mglistą, powodującą ślepotę. Owce są mięsne, zwykłe, a kilkanaście jest Southdownów. *B. z Kar.*

Oznajmienia.

Komitet Tow. gosp. galic. ogłasza konkurs na dwa stypendya dla słuchaczy Wydziału leśnego szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 400 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszta podróży tam i napowrót.

Ubiegający się o powyższe stypendya winni: 1) przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazyum lub szkole realnej. 1) Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo jednorodznej praktyki lasowej. 3) Zobowiązać się deklaracyą formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez trzy lat poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju.

Stypendyum udziela się na lat trzy, t. j. na rok szkolny 1885/6, 1886/7 i 1887/8, a dla ukończonych

uczniów krajowej szkoły leśnictwa, którzy przed innymi mają pierwszeństwo, na lat dwa, t. j. na rok szkolny 1885/6 i 1886/7. Stypendyści obowiązani będą robić nietylko kollokwia przepisane w każdem półroczu i wykazywać się z nich komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne. Wypłata stypendyum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 złr. z kasy ministerstwa rolnictwa w Wiedniu. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 25 złr. i tyleż przy powrocie.

Podania należy nadesłać *(franco)* do komitetu Towarzystwa gosp. galic. (Zakład Ossolińskich I. piętro) we Lwowie do dnia 15 b. m. najdalej.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do wszystkich pp. ck. Starostów i do Rp. Prezydentów m. Lwowa i Krakowa.

Wskutek reskryptu Wys. ck. Ministerstwa spraw wewn. z 3 październ. b. r. l. 16087 zabrania się wprowadzania i przewozu świń z Rosyi i z Królestwa Polskiego wzdłuż całej granicy.

Chciej Pan to należycie ogłosić.

Lwów dnia 3 października 1885.

Odpis okólnika c. k. Namiestnictwa z dnia 8. października 1885 L. 62405 do PP. c. k. Starostów i Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Z powodu sprawdzenia zarazy racicowej w Czortkowie i w Biale w stadzie świń z Rosyi pochodzącem, zabronionem zostało ładowanie i wyładowanie bydła i świń w pomienionych stacyach kolejowych. Aby zaś zapobiedz możliwemu rozwleczeniu zarazy wymienionej tak w kraju jak i w innych krajach koronnych, wprowadza się w życie postanowienie tutejszego rozporządzenia z dnia 23. Stycznia 1883 L. 5888, według którego zaprowadzono oględziny świń na stacyach kolejowych przed ładowaniem tychże.

Zechciej Pan co należy bezzwłocznie zarządzić a oglądaczom zalecić jak najsumienniejsze pełnienie swych obowiązków.

D. j. w.

Wiadomości handlowe.

Chmiel. W Zaaz zakupiło wiele obcych firm znaczniejszą ilość najprzedniejszego towaru po 80—86 złr. W okolicy lepsze gatunki chmielu znacznie już są wyczerpane; miejscowe browary płaciły po 85 do 93 złr. Wykupiono dotąd w okolicy Zaazu około 10.000 q. z pierwszej ręki. W Rakonitz sprzedaż idzie dosyć leniwie; w Auscha i Dauba kupują najwięcej obcy handlarze. W Wiedniu poszukiwano najlepszych gatunków i płacono dosyć dobrze.

Wiedeń 13/10. Za 100 klg. Pszenica od 6·50 do 8·90. Żyto od 6·30 do 7·60. Jęczmień od 6·50 do 9·50. Kukurudza od 6·25 do 7·—. Owies od 6·70 do 7·60. Tatarka od 6·75 do 7·25. Rzepak od 10·75 do 11·50. Fasola od 8·— do 9·50. Groch od 8·— do 12·—. Soczewica od 16·— do 28·—. Wyka od 6·25 do 7·—. Proso od 5·75 do 6·25. Koniczyna od 48·— do 56·—. Siemie lniane od 12·— do 13·—. Siemie konopne od 10.50 do 11.—. Spirytus za 10.000 lit. prct. od złr. 26·62 do 26·75.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.